

KAPITAN ZALESKI VEL TERLECKI – OFICER Z „ULICY REPRESJONOWANYCH”

Kiedy 16 grudnia 2006 r. odszedł na wieczną wartę, liczył sobie 99 lat. Przyszedł na świat jako poddany monarchii austro-węgierskiej. Jako dziecko był świadkiem I wojny światowej oraz walk o niepodległość i granice Polski. Uczestniczył w trzech kampaniach II wojny światowej; miał liczne odznaczenia polskie, brytyjskie, francuskie oraz tytuł honorowego obywatela holenderskiego miasta Breda.

Po wielekroć naj...

Do ostatnich chwil zajmował się krótkofalarstwem, aktywnie uczestniczył w działalności licznych organizacji, m.in.: Naczelnej Organizacji Technicznej, Polskiego Związku Krótkofalowców, Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Światowego Związku Żołnierzy Wojsk Łączności. Zajmował się opracowaniem dziejów kompanii łączności 9. DP, pisaniem wspomnień oraz rodzinną genealogią. W chwili swojego odejścia był najstarszym wiekiem i posiadającym starszeństwem oficerem wojsk łączności, najstarszym w Polsce – i najprawdopodobniej na świecie – czynnym krótkofalowcem.

Łączność – nerw armii

Adam Mieczysław Zaleski *vel* Terlecki¹, Kresowianin – co często z dumą podkreślał – urodził się 6 listopada 1907 r. w Zborowie w województwie tarnopolskim. W 1929 r., po pomyślnym zdaniu egzaminu dojrzałości typu matematyczno-przyrodniczego we lwowskim Państwowym Gimnazjum nr VIII im. Króla Kazimierza Wielkiego, wybrał zawodową służbę wojskową. Rozpoczął ją w Batalionie Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7 w Śremie. Po odbyciu kursu unifikacyjnego w Szkole Podchorążych Piechoty rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych Inżynierii w Warszawie. Ukończył ją z wynikiem dobrym i lokatą 24/47, otrzymując w 1933 r. promocję na stopień podporucznika w korpusie oficerów wojsk łączności ze starszeństwem od 15 sierpnia 1932 r.

Jego pierwszym przydziałem stała się twierdza w Brześciu nad Bugiem, gdzie był dowódcą plutonu oraz instruktorem kompanii telegraficznej 9. DP, szkoląc teoretycznie i praktycznie żołnierzy łączności w zakresie telefonii, telegrafii, radiotelegrafii, telemechaniki i radiomechaniki. W 1935 r.

¹ Wyjaśnijmy w tym miejscu kwestię zapisu nazwiska Adama Mieczysława Zaleskiego *vel* Terleckiego. W 1925 r., podczas nauki w gimnazjum, zagubił on swoją metrykę wystawioną na nazwisko Adam Mieczysław Zaleski. W roku szkolnym 1927/1928, na żądanie gospodarza klasy – którym był znany historyk Czesław Nanke – przedstawiona została nowa metryka, na podstawie której nastąpiła korekta nazwiska na Adam Mieczysław Zaleski *vel* Terlecki. Ojciec wytłumaczył mu wówczas, że po zakończeniu swojej obowiązkowej służby wojskowej w armii austro-węgierskiej otrzymał pracę w sądzie, gdzie naczelnikiem był jego stryj Zaleski, który polecił mu zmianę nazwiska na Terlecki.

otrzymał awans na stopień porucznika ze starszeństwem od 1 stycznia 1935 r. W 1936 r. został czasowo wyznaczony na dowódcę kompanii (18 lipca – 30 października).

W kolejnym roku kompanie telegraficzne w dywizjach piechoty zostały zreorganizowane i przemianowane na kompanie łączności. Krótko po tym, 20 grudnia 1937 r., por. Zaleski został dowódcą takiej kompanii w 9. DP. W tym samym roku przedstawiono go do odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi. W związku z wyczerpaniem przyznanych limitów na Krzyże Srebrne, wyróżniono go Brązowym – „Za pracę nad wyszkoleniem wojska”. Cieszył się bardzo dobrą opinią. W Rocznej Liście Kwalifikacyjnej za rok 1938, ostatniej przed wybuchem wojny, stwierdzono: „[...] Bardzo zdolny i wartościowy oficer. Dobry kierownik wykształcenia. Dowódca samodzielny o dużej inicjatywie [...]”.

Wrzesień 1939 r. w pomorskiej gardzieli

Tak zwaną cichą mobilizację ogłoszono 23 marca 1939 r. Objęła ona m.in. również 9. DP². W maju kompania łączności została przeniesiona do Siedlec, a 11 czerwca – transportem kolejowym na Pomorze. Rozlokowano ją w Koronowie.

Tuż po agresji niemieckiej 9. DP stawiała opór na odcinku Tuchola – Koronowo. Kompania łączności por. Zaleskiego obsługiwała dywizyjną sieć telefoniczną. Drugiego dnia wojny otrzymał on rozkaz zwinięcia połowych linii telefonicznych oraz zniszczenia linii stałych i centrali telefonicznej w Tucholi. Po wykonaniu zadania kompania zebrała się w lasach na zachód od Tucholi, a w nocy z 2 na 3 września otrzymała rozkaz marszu w kolumnie złożonej ze sztabu oraz artylerii należącej do 9. DP. Na wieść o pojawieniu się nieprzyjacielskich czołgów kolumna zoczyła z szosy na drogę polną, gdzie została zbombardowana przez lotnictwo niemieckie i rozproszona. Porucznik Zaleski wraz z grupą żołnierzy próbował odnaleźć oddziały 9. DP, ale gdy okazało się to niemożliwe, podjął decyzję maszerowania w kierunku na Świecie – Toruń. O świcie 4 września grupa stoczyła zwycięską potyczkę z oddziałem nieprzyjacielskiej piechoty. Tego dnia por. Zaleski dowiedział się od napotkanych rozbitków, że znajduje się w kleszczach niemieckiego okrążenia na terenie poligonu Grupa. Kolejne dni i noce wypełniał marsz bez map, błędzenie, wymijanie niemieckiej tyraliery przeczesującej las, częste spotkania z piątą kolumną oraz oddziałami nieprzyjaciela, z których jedno zakończyło się wymianą ognia i natychmiastowym odskokiem w gęste zarośla. Żołnierze dowodzeni przez por. Zaleskiego przeprawili się przez Wisłę 6 września. Po ominięciu Chełmna dowiedzieli się od miejscowej ludności o zajęciu przez Niemców Torunia i dlatego postanowili iść w kierunku walczącej Warszawy. Porucznik Zaleski i ppor. rez. Kazimierz Wasilewski dotarli do Tłuchowa 30 września, gdzie od proboszcza miejscowej parafii – ks. Jana Marchewki – dowiedzieli się o sowieckiej agresji oraz kapitulacji stolicy. Po udzieleniu niezbędnej pomocy duchowny wskazał obu oficerom drogę do gospodarstwa rolnego we wsi Czarnia Mała w powiecie rypińskim, które należało do jego znajomego o nazwisku Jankiewicz. Pod nieobecność gospodarza (przebywał w tym czasie w szpitalu) opiekę nad oficerami – mimo grożącego niebezpieczeństwa – przejął jego syn Stanisław. Tam Zaleski zdjął i ukrył swój mundur oraz oporządzenie.

Konspiracja

Po krótkim odpoczynku, 2 października, obaj oficerowie wyruszyli w dalszą drogę. Maszerowali już tylko w dzień. Dwa dni później rozstali się w Wyszowie, dokąd dotarli przez Rypin, Ciechanów, Sierpc. Zaleski postanowił dostać się do Brześcia nad Bugiem, idąc przez Węgrów, Siedlce, Międzyrzec Podlaski i Terespol. Jednak gdy dotarł na miejsce, 12 października w pobliżu swojego przedwojennego mieszkania został zatrzymany przez sowieckich żołnierzy. Po dwóch godzinach wypuszczono go. Dwa dni później w Konstancynie odnalazł żonę i dzieci. W listopadzie cała rodzina przeniosła się do Siedlec, gdzie Zaleski zmienił wygląd (zapuścił włosy) oraz uzyskał fałszywe dokumenty. Udało mu się również otrzymać dorywcze zatrudnienie w charakterze pracownika fizycznego na budowie, a następnie jako pomocnik kierowcy samochodu ciężarowego. Wkrótce, 9 grudnia 1939 r., został zaprzysiężony i zaangażował się w działalność konspiracyjną.

² E. Kospath-Pawłowski, *9. Dywizja Piechoty w dziejach oręża polskiego*, Pruszków 1995.

Za bronią

Z audycji Radia Tuluza Zaleski dowiedział się, że w sojuszniczej Francji formują się polskie oddziały wojskowe. Postanowił tam wyruszyć, ale dopiero druga próba okazała się udana. Przez Jarosław dotarł do wskazanej gospody w Sanoku, a następnie do Bukowska, gdzie spotkał się z pięcioma innymi oficerami, i skąd – pod opieką dwóch przewodników – rozpoczęli marsz przez góry. Granicę węgierską (przy słupie granicznym nr 47) przekroczyli 20 kwietnia 1940 r.

Po krótkim pobycie w obozie dla uchodźców cywilnych w Ungwarze Zaleski udał się w dalszą drogę. Przez Budapeszt i Zagrzeb dotarł do Splitu. Stamtąd, na pokładzie greckiego statku handlowego, wypłynął do Marsylii, gdzie wylądował 1 czerwca. Skierowano go do polskiego obozu wojskowego w Carpiagne. Jednak zwycięstwo Niemców we Francji zmusiło go do dalszej wędrówki. Najpierw samochodem, a później pociągiem i autobusem dotarł przez Bayonne do St. Jean de Luz, skąd na pokładzie m/s Batory wyruszył do Wielkiej Brytanii, gdzie znalazł się 24 czerwca 1940 r.

Na Wyspie ostatniej nadziei

Po rejestracji oraz weryfikacji por. Adam Zaleski 1 lipca 1940 r. rozpoczął służbę w szeregach Polskich Sił Zbrojnych. Po upływie blisko dwóch miesięcy został skierowany do Centrum Oficerów Łączności w Peebles, gdzie m.in. doskonalił swój angielski oraz poznawał brytyjskie regulaminy i instrukcje. Od 15 października 1940 r. do 11 sierpnia 1941 r. pełnił służbę w 3. Brygadzie Kadrowej Strzelców jako dowódca plutonu. Później, od 12 sierpnia 1941 r. do 10 lipca 1942 r., przebywał w Ośrodku Szkolnym Artylerii Przeciwlotniczej, gdzie obok szkolenia w zakresie łączności telefonicznej i radiowej organizował również kursy motorowe. W tym czasie uczestniczył także w kursach, podczas których zapoznał się z techniką strzelania przeciwlotniczego kierowanego radarem. Kolejnym przydziałem (od 31 lipca 1942 r.) była 1. DPanc. gen. bryg. Stanisława Maczka, gdzie dowodził plutonem łączności w 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej Lekkiej. W marcu 1944 r. został awansowany do stopnia kapitana. Jako dowódca 2. Szwadronu Łączności brał udział w walkach we Francji, w Belgii i Holandii. Po krótkim pobycie w Obozie Uzupelnień 1. Dywizji Pancernej objął komendę nad dwustupięćdziesięcioosobową grupą ochotników do PSZ, z którą przybył do Wielkiej Brytanii. Tam, 25 listopada 1944 r., został skierowany do Centrum Wyszkozenia Łączności, gdzie objął dowodzenie kompanią szkolną. W następnym roku zaliczył: kurs i staż w Royal Signals Training Centre w Catteric Camp (zaznajamiając się z nowinkami technicznymi w dziedzinie łączności, najnowszymi metodami organizacji pracy i wyszkolenia oraz z zagadnieniem o kryptonimie „Golden Arrow” oznaczającym radiotelegrafię dalekiego zasięgu); dwumiesięczny kurs współpracy z lotnictwem (zorganizowany przy Wyższej Szkole Wojennej i połączony z praktyką w 315. Dywizjonie Myśliwskim Dęblińskim); kurs techniczny dla oficerów wojsk łączności oraz kurs taktyczny w Centrum Wyszkozenia Piechoty. W 1946 r. ukończył Kurs Dowódców Łączności Wielkich Jednostek, po którym powrócił do CWŁączn. W tym też czasie wstąpił do Stowarzyszenia Kombatanów – Samopomoc Wojska.



Fot. ze zbiorów rodziny A. Zaleskiego

Kpt. Adam Zaleski *vel* Terlecki na fotografii z czasów służby w PSZ wiosną 1944 r. Dla potrzeb wyłącznie tego pamiątkowego zdjęcia, sylwetka mundurowa została uzupełniona o elementy szkockie

„Proszę o repatriowanie mnie do Kraju”

W obliczu stopniowej demobilizacji PSZ kpt. Zaleski 17 września 1946 r. wstąpił do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Po wielu staraniach udało mu się nawiązać kontakt listowny z pozostawioną w kraju rodziną, która szczęśliwie przeżyła wojnę. Radość z tego powodu była zmaćona informacjami o poważnej chorobie żony, która podczas okupacji, na skutek ciężkich warunków bytowych, zapadła na gruźlicę. To spowodowało podjęcie ostatecznej decyzji powrotu. Zgłosił to oficjalnie na piśmie władzom zwierzchnim w PKPR oraz w Konsulacie RP w Glasgow 19 marca 1947 r. Oto jego fragment: „Proszę o repatriowanie mnie do Kraju. Równocześnie zgłaszam powrót do Polski Komendantowi C.W.Ł., gdzie obecnie mam przydział służbowy. [...] Obecnie stosując się do wezwania Pana Prezydenta R.P. na otwarciu pierwszego Parlamentu, wzywających wszystkich Polaków za granicą do powrotu, zgłaszam powyższą prośbę. W Kraju mam żonę z dwojgiem małych dzieci. Żona jest chora i z trudem zarabkuje. Pomoc rodzinie wymaga jak najrychlejszego mojego powrotu”.



Fot. ze zbiorów rodziny A. Zaleskiego

Adam Zaleski vel Terlecki na zdjęciu wykonanym tuż po powrocie do kraju

Powrót do...

Do Gdańska przybył 11 lipca 1947 r. na pokładzie brytyjskiego statku m/s Eastern Prince. Powitał go pijany podoficer ludowego wojska. Po zaliczeniu pobytu w otoczonym ogrodzeniem z drutu kolczastego obozie „Narwik” usłyszał po raz pierwszy na ojczyściej ziemi pytanie, „po co tu wrócił?”. Kapitan Zaleski udał się do wsi Skąpa k. Radomska, gdzie przebywała jego żona – zatrudniona tam jako nauczycielka – oraz obie córki. Początkowo miał nadzieję, że zostanie powołany do służby wojskowej. Po dwóch wizytach w Rejonowej Komendzie Uzupelnień w Piotrkowie Trybunalskim, dokąd go wzywano, i po upływie ponad pół roku – niespodziewanie dla siebie otrzymał dokument stwierdzający przeniesienie do rezerwy od 16 kwietnia 1948 r.

Szybko rozpoczął poszukiwania pracy oraz mieszkania. Odwiedził m.in. Radomsko, Koziegłowy, Piotrków Trybunalski, Brzeg nad Odrą, Wrocław. Mimo istniejących wolnych miejsc; wykształcenia; znajomości angielskiego, niemieckiego i ruskiego (rosyjskiego nie znał); wysokich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego – wszędzie spotykał się z odmową, następującą zresztą tuż po złożeniu podania o zatrudnienie. Powód był zawsze ten sam: był przedwojennym oficerem i służył w PSZ. Wreszcie, 1 września 1947 r., otrzymał posadę referenta gospodarczego w Szkole Przysposobienia Przemysłowego w Górc k. Strzelina, ale cztery miesiące później musiał z niej zrezygnować, bo nie mógł wynająć mieszkania.

Dzięki pomocy wuja, Bolesława Kańskiego, który również w czasie wojny służył w PSZ, 16 marca 1948 r. zatrudnił się jako kierownik administracyjny w Przedsiębiorstwie „Polska Wiklina” w Bydgoszczy, wkrótce przeniesionym do Poznania. Do jego obowiązków należało uruchomienie i odbiór zakładów wikliniarskich



Legitymacja służbowa nr 55 Adama Zaleskiego z Przedsiębiorstwa Państwowego Wyodrębnionego „Polska Wiklina” (ze zbiorów rodziny A. Zaleskiego)

w Oleśnicy, Brzegu, Grodkowie oraz zorganizowanie oddziału tego zakładu w Rudniku nad Sanem. Tam też dał się poznać jako dobry i sprawny zarządca. Po upływie niecałego roku utworzony od podstaw oddział zatrudnił 950 koszykarzy-chałupników oraz 450 wikliniarzy, pracujących sezonowo. W tym czasie oddano do użytku magazyny z doprowadzoną do nich boczną koleją. Okazało się, że miesięczna produkcja rudnickiego zakładu mieściła się aż w czterdziestu wagonach z wyrobami wikliniarskimi, z czego połowa przeznaczona była na eksport. Zaleski udzielał się również społecznie – był opiekunem Szkoły Przemysłowej, przewodniczącym Komitetu Odbudowy Liceum, członkiem Miejskiej Rady Narodowej, członkiem Komisji Drobnej Wytwórczości i Przemysłu Miejskowego przy Powiatowej Radzie Narodowej, przewodniczącym Koła Ligi Morskiej, członkiem komisji rewizyjnej Komitetu Rodzicielskiego w szkole podstawowej oraz założycielem kina. Wiosną 1948 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. Po jej zjednoczeniu w grudniu 1948 r. z Polską Partią Robotniczą i powstaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przeszedł do nowo powstałej partii automatycznie, by w roku 1951 zostać skreślonym na wniosek personalnego Ekspozytury Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, „jako były sanacyjny oficer zawodowy, mający na sumieniu służbę w Anglii”.

Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych zapisał się w pamięci Zaleskiego wieloma pozornie drobnymi i nic nieznaczącymi epizodami. Były to przede wszystkim coraz częstsze kontrole (niektóre z nich prowadzono pod jego nieobecność, gdy przebywał na służbowych wyjazdach), mające coraz wyraźniejsze znamiona szyskan. Od jakiegoś czasu nie mógł się również pozbyć wrażenia, że był obserwowany.

„Pałka” na Zalewskiego Adama, s. Aleksandra i Teofilii

W grudniu 2002 r. Adam Zaleski *vel* Terlecki uzyskał z Instytutu Pamięci Narodowej dokumenty dające mu możliwość częściowego poznania sprawy agenturalnego rozpracowania pod kryptonimem „Pałka”, którą 15 stycznia 1951 r. założył Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nisku. Było ono skierowane m.in. przeciw „Zalewskiemu [tak w oryginale] Adamowi s. Aleksandra i Teofilii [tak w oryginale] – Kańskiej ur. 6. XI. 1907 r. Zborów ZSRR [...] pochodzenie drobnomieszczańskie [...]”, wobec którego: „Zachodzi podejrzenie że przeszedł szkołę wywiadowczą, która mieściła się w Szkoci”. W sporządzonym 27 lutego 1951 r. „Planie” stwierdzono, że do dalszego rozpracowania przeszło czterech figurantów – wśród nich „figurant Zalewski ” [tak w oryginale] – wobec których zaplanowano przedsięwzięcia operacyjne. Polegały one na ustaleniu wszystkich kontaktów z terenu obiektu i prywatnych oraz ich charakteru, wytypowaniu spośród kontaktów figurantów kandydatów na werbunek – a po zatwierdzeniu raportu przeprowadzenia werbunku, kontroli ich korespondencji wpływającej i wypływającej przez pocztę. Zebrano wówczas niezwykle bogaty materiał dotyczący przebiegu służby wojskowej Adama Zaleskiego *vel* Terleckiego, pracy zawodowej i życia prywatnego. W raporcie podkreślono m.in., że: „jako siła fachowa jest dobry, lecz do obecnej rzeczywistości wrogo ustosunkowany”. Zwrócono również uwagę, że: „wymieniony nie udziela się społecznie i czuje wrogość do partii. W 1948 r., gdy zakładano T.P.P.R. na obiekcie, Zalewski [tak w oryginale] wypowiedział się, że nie uważa Związku Radzieckiego za przyjaciela i był przeciwny założeniu wym. koła. W początkach 1949 r., kiedy miało się odbyć zebranie w celu stworzenia Rady Zakładowej, na które przybył przedstawiciel Z.Z. to wym. wypowiedział się, że on nie potrzebuje żadnych zebrania i Rady Zakładowej, że on sam wie co ma robić i kilkunastu pracowników odciągnął od zebrania zabierając ich do pracy [...]. Obecnie wym. jawnie nie występuje jak poprzednio i jest podejrzenie, że się głębiej zakonspirował i nie wykazuje nazewnątrz [tak w oryginale] że jest wrogiem”. W meldunku o przebiegu rozpracowania nr 2/51 pod kryptonimem „Pałka” z 29 marca 1951 r. stwierdzono: „Najbardziej ważnym danym w tej sprawie jest, że podejrzani figuranci w sprawie kontaktują się po największej części z andersowcami, nauczycielstwem oraz księżmi, którzy to są podejrzani o przynależność do niel. org. »Orlęta« i są ze sobą wszyscy powiązani, co rzuca podejrzenie na celowa wrogą robotę polityczną, tak wywiadowczą jak też sabotażową”.

„Partia nie chce widzieć obywatela na tym terenie”

W 1951 r. „Polska Wiklina” została przejęta przez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie. W ramach reorganizacji Zaleski 1 lutego 1951 r. został przeniesiony do Oleśnicy na

stanowisko kierownika Zakładu Wikliniarskiego. Po trzech miesiącach nastąpiło kolejne przesunięcie – tym razem do Wrocławia, gdzie przez krótki okres był kierownikiem Sekcji Wikliniarsko-Koszykarskiej przy Ekspozyturze CPLiA, a następnie kierownikiem Zakładów Wikliniarskich w Oleśnicy oraz Spółdzielni w Chruścicach. Krótko po tym został skierowany ponownie do Wrocławia, gdzie zorganizował Ekspozyturę Wikliniarsko-Koszykarską dla terenu Wrocław – Opole. W grudniu 1951 r. przeniesiono go na stanowisko kierownika Rejonowego Punktu Skupu Wiklin we Wrocławiu. W 1952 r. Zarząd Przemysłu Wikliniarsko-Koszykarskiego w Warszawie powierzył mu zorganizowanie Wrocławskich Zakładów Wikliniarsko-Koszykarskich z siedzibą we Wrocławiu, w których pracował na stanowisku p.o. dyrektora i zastępcy dyrektora do spraw technicznych oraz kierownika Sekcji Techniczno-Produkcyjnej. Mogłoby się wydawać, że ten właśnie etap powojennego życia Zaleskiego był czasem unormowania się jego problemów zawodowych, o czym świadczy powierzenie mu kolejnych, coraz bardziej odpowiedzialnych stanowisk oraz awanse na kolejne szczeble kariery. Ale ten stan rzeczy wynikał z realizacji odgórnie narzuconej w tym czasie i nie do końca przemyślanej reformy całej branży wikliniarskiej, wymuszającej m.in. sporo – jak się później okazało – zbędnych posunięć organizacyjnych i kadrowych. Przy tej okazji wiele, z różnych powodów niewygodnych osób kierowano na nowe miejsca pracy (w których zazwyczaj panował organizacyjny chaos) po to, by móc je z czasem usunąć. Żaden z owych „awansów” nie wiązał się z podwyżką uposażenia, a jedynie z rozszerzeniem zakresu powierzonych obowiązków. Dodatkową i bardzo dotkliwą szykaną była również dezorganizacja życia rodzinnego. Każde przenosiny wymagały znalezienia nowego miejsca do zamieszkania – co było sprawą niezwykle trudną – oraz znalezienia nowej szkoły dla dzieci. W Oleśnicy udało się rodzinie uzyskać zagrzybiony i zrujnowany pokój. Po skierowaniu do pracy we Wrocławiu, przez długi czas Zaleski musiał stamtąd codziennie dojeżdżać.

Został zwolniony ze swojego stanowiska 30 września 1953 r. bez podania przyczyny. Dyrektor Jakub Dolner wyjaśnił mu, że „partia nie chce widzieć obywatela na tym terenie”. To wszystko sprawiło, że Zaleski zwrócił się z prośbą do Bolesława Bieruta o zabezpieczenie przysługującego mu prawa do pracy, powołując się przy tym na ustawę konstytucyjną i swoje kwalifikacje. Po dość długim czasie zawiadomiono go, że w związku z poleceniem zatrudnienia, oferuje mu się posadę stróża na Poczcie Główniej we Wrocławiu z najniższą z ówczesnie możliwych stawek wynagrodzenia.

Udało mu się jednak uzyskać czasowe zatrudnienie na terenie wyścigów konnych na wrocławskich Partynicach. Raz w tygodniu, w budce totalizatora przyjmował zakłady. Adam Zaleski *vel* Terlecki 13 października 1953 r. rozpoczął pracę na Politechnice Wrocławskiej jako elektrotechnik kotłów wysokopięnych, ale już 31 grudnia został zwolniony. Dzięki protekcji udało mu się 2 stycznia 1954 r. uzyskać pracę zleconą w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Kondratowicach przy sporządzaniu bilansu rocznego, a następnie (również dzięki protekcji) od 5 marca 1954 r. w Przedsiębiorstwie Montażowym Urządzeń Spichrzowych i Młyńskich w Poznaniu. Był tam pracownikiem fizycznym, a z czasem zaczął pracować na stanowisku monter. Po kilku miesiącach, 14 sierpnia, podczas budowy spichrza w Rogowie został zwolniony, do czego przyczynili się: sekretarz zakładowej komórki partyjnej, z dumą nazywający siebie ideowym marksistą, oraz kierownik budowy, a zarazem działacz PZPR i przedwojenny podoficer (zresztą bardzo często nieobecny w pracy z racji posiadania w pobliżu gospodarstwa rolnego). Obaj nie mogli znieść tego, że zatrudniono „sanacyjnego” i „andersowskiego” oficera.

Mała stabilizacja

Zupełnie przypadkowo, w Wigilię 1954 r., od znajomego pracującego w warsztacie radiowym na pl. Solnym we Wrocławiu dowiedział się o wolnych etatach w Spółdzielni Pracy „Radiotechnika”. Złożył tam swoje papiery i 1 stycznia 1955 r. otrzymał pracę. Sprzyjającym mu zbiegiem okoliczności były przypadające w tym czasie wybory nowego Zarządu Spółdzielni oraz trzymiesięczny urlop personalnej, która po powrocie głośno wyraziła swoje zdziwienie z racji przyjęcia kogoś „z taką przeszłością”. Szczęśliwie wkrótce sama została przeniesiona na inne stanowisko. Na początku Zaleski pracował na stanowisku pracownika biurowego, później – technika produkcji, kierownika Komórki Kalkulacji Cen. Wreszcie został starszym inżynierem produkcji, pełniąc zarazem obowiązki kierownika Biura Technicznego, kierownika Komórki Racjonalizacji i Wynalazczości. Właśnie wtedy opracował

szereg nowatorskich projektów, np. urządzenie do zdalnego sterowania z fotokomórką przeznaczone dla Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” i dla okręgowego Zespołu Spichrzy we Wrocławiu. Niestety, wiele z nich grzęzło w koleinach biurokracji. Był również społecznym inspektorem pracy.

W tym czasie ukończył wiele kursów organizowanych przez: Centralną Radę Związków Zawodowych – Szkołę Inspekcji Pracy we Wrocławiu (w 1961 r.); Polskie Towarzystwo Ekonomiczne – Studium Zaoczne Organizacji Wynalazczości; Centralny Związek Spółdzielczości Pracy Warszawa – Kurs Korespondencyjny Samorządu i Szkolenia w 1961 r., a także Studium Organizacji Wynalazczości w 1964 r. oraz Centralny Związek Spółdzielczości Pracy Wrocław – Kurs Zakładowych Społecznych Inspektorów Pracy w 1964 r. Był założycielem i długoletnim prezesem koła Stowarzyszenia Elektryków Polskich nr 28 przy Spółdzielni Pracy „Radiotechnika”, będąc równocześnie od 1954 r. członkiem, a w latach 1987–1998 prezesem Komisji Pomocy Koleżeńskiej Oddziału Wojewódzkiego SEP we Wrocławiu. Dużo pracował społecznie. Na emeryturę cywilną przeszedł 1 stycznia 1974 r., pozostając jeszcze przez ponad rok na niepełnym etacie we wrocławskiej „Radiotechnice”. Dopiero dziewięć lat później, 31 sierpnia 1983 r., otrzymywał emeryturę wojskową. Jako emeryt nadal działał w różnych organizacjach i stowarzyszeniach.

Data i miejsce urodzenia – „6. 11. 1907 r., Zborów, woj. Tarnopolskie, ZSRR”

W PRL Adam Zaleski nie został awansowany na wyższy stopień wojskowy. Stało się to dopiero po zmianach ustrojowych w Polsce; w 1993 r. otrzymał nominację na majora, a w 1999 r. na podpułkownika. Nie dostał nigdy paszportu, nie wyjeżdżał za granicę. Posługiwał się dokumentami stwierdzającymi tożsamość, w których w rubryce: data i miejsce urodzenia widniał zapis: „6. 11. 1907 r., Zborów, woj. Tarnopolskie, ZSRR”. Z jakichś powodów do wysługi emerytalnej nie zostały mu zaliczone niektóre z okresów jego służby wojskowej oraz pracy cywilnej – bodaj największe rozgoryczenie budziło nieuwzględnienie czasu kampanii wrzesniowej oraz okresu służby w szeregach PSZ od 9 maja 1945 r. do momentu demobilizacji i powrotu do kraju. Po wydarzeniach w październiku 1956 r. Zaleski rozpoczął starania o wydanie zezwolenia na posiadanie radiostacji nadawczo-odbiorczej oraz wznowienie swojej działalności krótkofalarskiej, jako że w 1937 r. wstąpił on do Wileńskiego Klubu Krótkofalowców, uzyskując licencję oraz znak krótkofalowy SP2OF. Sprawę załatwiono odmownie w grudniu 1958 r., po konsultacjach przeprowadzonych między SB Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu i w Rzeszowie, oraz wydaniu przez nie negatywnej opinii na podstawie materiałów archiwalnych, dotyczących zaniechanej sprawy grupowej kryptonim „Pałka”, prowadzonej przez PUBP w Nisku w 1951 r. Zainteresowany na tym nie poprzestał – po dziesięciu latach nieustannych starań, w 1968 r. otrzymał zezwolenie i powrócił na fale eteru jako SP6OF.

„Ulica represjonowanych”

Adam Zaleski nie był sądzony przez komunistyczny wymiar sprawiedliwości ani też nie trafił do więzienia. Jednak szczególnie osiem pierwszych powojennych lat pozostawiło trudną do zablźnienia ranę w jego psychice. Pułkownik bardzo niechętnie powracał myślami do tamtych czasów. Kiedy się poznaliśmy, nie wspominał o nich prawie w ogóle. Powiedział tylko: „W tym czasie moje życie było skomplikowane”. Dopiero po kilku latach stwierdził, że po powrocie do kraju nie wyładował za murem więziennym, ale na „ulicy represjonowanych”. Była to „ulica”, przy której „mieszkali” ludzie zepchnięci na skraj marginesu życia zawodowego i publicznego. Właśnie na tej „ulicy”, pośród pozorów normalności, byli oni tak skutecznie izolowani i wielokrotnie doświadczani bezprawiem. Choć stanowili dość liczną zbiorowość, pozostawali tragicznie samotni i opuszczeni. Owa „ulica represjonowanych” pojawiła się z czasem w pisemnych dyspozycjach sporządzonych przez Adama Zaleskiego *vel* Terleckiego do planowanych wspomnień, stanowiąc niezwykle celne określenie jednego rozdziału z tak bogatego życiorysu.

Dziękuję najserdeczniej córkom oraz wnuczce ppłk. śp. Adama Zaleskiego *vel* Terleckiego za udzieloną mi pomoc oraz udostępniony z archiwum rodzinnego materiał ilustracyjny.